

Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach

15 LAT PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ

WYBRANE AKCJE RATOWNICZO - GAŚNICZE
W LATACH 1992 - 2007



Pożar w Kuźni Raciborskiej

Rok 1992 był dla pożarnictwa polskiego szczególnie trudnym ze względu na dużą liczbę pożarów lasów. Największym był pożar w Rudach Raciborskich, Rudzińcu. Pożar miał miejsce wewnątrz kompleksu leśnego o powierzchni około 50 tys. ha.

Teren na którym powstał pożar charakteryzował się dużą ilością posuszu i zdziczałą pokrywą dna lasu. Warstwa murszowa dochodziła miejscami do grubości 20 cm i w dużej mierze decydowała o obciążeniu ogniowym – zadymieniu, wysokości i czasie trwania temperatur spalania płomieniowego i bezpłomieniowego (temperatura pożaru w strefie płomieni dochodziła do 900°C, w strefie spalania bezpłomieniowego do około 400°C) i ilości środków gaśniczych użytych do gaszenia.

26 sierpnia 1992 r., około godziny 13.50 – zastęp GCBA 6/32 z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Raciborzu, pod dowództwem st. asp. Andrzej J. Kaczyny, zauważył dym nad lasem w okolicach Solarni. Dowódca poinformował o tym spotrzeniu Rejonowe Stanowisko Kierowania (RSK) w Raciborzu sam zaś udał się w rejon zdarzenia.

Na samym początku akcji porywisty wiatr sprawił, że pożar osiągnął maksymalną szybkość rozwoju, a zmienny kierunek wiatru spowodował wierzchołkowy pożar młodników, co zmusiło działające tam jednostki do natychmiastowego i szybkiego odwrotu. Nie zdołano zwinąć sprzętu, ani wyprowadzić samochodów w bezpieczne miejsce. Zagrożony teren zdołali opuścić tylko członkowie załóg i to nie wszyscy. Po ewakuacji okazało się, że brakuje dwóch osób. Byli to: 38-letni st. asp. Andrzej Kaczyna, dowódca sekcji z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Raciborzu i 33-letni Andrzej Malinowski dowódca sekcji z Ochotniczej Straży Pożarnej w Kłonicy. Jak się później okazało ww strażacy zginęli w tym pożarze.

Polscy strażacy przez 19 dni toczyli nierówną walkę z żywiołem

26. sierpnia o godz. 18.30 sytuacja była krytyczna. Pożar objął powierzchnię ponad 600 ha i zagrażał całemu kompleksowi leśnemu Rudy Raciborskiej. Około godz. 21.00 pożar obejmował swym zasięgiem około 2000 ha i nadal się rozprzestrzeniał. W drugim dniu akcji około godz. 16.00 wiatr zmienił kierunek i spowodował przerzuty ognia nad pracującymi jednostkami, zmuszając je do opuszczenia linii obrony i przegrupowania się. Pożar obejmował wtedy 5500 ha lasu. Przy utrzymującej się wysokiej temperaturze w ciągu dnia następował wzrost prędkości wiatru i zmiany jego kierunku co powodowało gwałtowne rozprzestrzenianie się ognia.

30 sierpnia nastąpiła koncentracja sił i środków. Obwód pożaru wynosił 112705 m. Wzdłuż niego rozstawiono 567 sekcji oraz 1600 żołnierzy, wielu policjantów, pracowników leśnych i innych służb. Podjęto próbę generalnego natarcia na całym obwodzie pożaru. Z eskadry 4 śmigłowców 2 dostały rozkaz przebrojenia i włączenia się do aktywnego gaszenia pożaru na obrzeżach. Przez długi czas nie mogły one podjąć wyznaczonych im działań, ze względu na duże zadymienie na planowanym kierunku lotów.

Pod koniec dnia Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej st. bryg Feliks Dela dowodzący akcją ratowniczą ocenił sytuację jako opanowaną.

Jeszcze 31. sierpnia o godz. 16.00 zgłoszono powstanie nowego pożaru. Skierowano do niego siły lotnicze i przegrupowane jednostki. Godzinę później zauważono drugie źródło pożaru. Pożary zlokalizowano około godz. 22.00, sytuacja została opanowana.

Po zatrzymaniu rozprzestrzeniania się pożaru głównym problemem stało się gaszenie torfowisk. Do 9 września trwało intensywne dogaszanie pożaru, wykonywanie mineralizowanych pasów ochronnych na obrzeżach pożaru oraz gaszenie pokładów torfu.

13 września wycofano sprzęt użyty do działań, zwalniając z miejsca pracujące jeszcze jednostki. Pozostawiono jedynie 4 plutony gaśnicze z zadaniem dozoru pożaryzyska. Pełniły one jeszcze służbę przez wiele dni.

Podczas pożaru w Kuźni Raciborskiej stosowano różne techniki gaszenia. Jednak w warunkach tego pożaru najskuteczniejsi okazali się ludzie wyposażeni w różnego rodzaju sprzęt gaśniczy.

Akcja ratowniczo-gaśnicza była prowadzona w ekstremalnie trudnych warunkach. Pożar przerzucał się na odległość 600-800 metrów, a nawet o 1 km jednocześnie rozprzestrzeniał się on z bardzo dużą szybkością. Bardzo dużym utrudnieniem był brak znajomości terenu przez, co jednostki uczestniczące w akcji błędziły i gubiły się w lesie (należy zaznaczyć że w akcji gaszenia brały udział jednostki z całego kraju). Grube warstwy dymu nad lasem uniemożliwiały rozpoznanie sytuacji przy pomocy samolotów i śmigłowców. Występowały zakłócenia łączności, liczne eksplozje niewybuchów. Nie dopuszczono do rozprzestrzenienia się pożaru na przylegające obszary leśne o powierzchni 40 tys. ha. Obroniono także miejscowości: Łąca, Tworóg Mały, Rudzińiec, Rudno, Rachowice, Goszyce, Kotłarnia, Bargłówka, Brantorka, Dzierzgowice, Stara Kuźnia, Niedrowice. Obroniono także zakłady przemysłowe w Kędzierzynie-Koźlu, a wśród nich Zakłady Chemiczne, Zakłady Azotowe i skład CPN w Zakładach Gospodarki Produktami Naftowymi,

W czasie największego nasilenia działań w akcji uczestniczyło: 571 sekcji straży pożarnych zawodowych i ochotniczych, 3000 żołnierzy, 480 policjantów, 400 pracowników służby leśnej, 2000 osób z formacji OC. Do działań gaśniczych wykorzystano 22 samoloty Dromader, 4 śmigłowce, 12 gaśnicowych pojazdów wojskowych, 30 cystern kolejowych z wodą. Działania ratownicze jednostek PSP i OSP województwa katowickiego i opolskiego wspierały siły i środki z całego kraju.



Pożar hali widowiskowej Stoczni Gdańskiej

24. listopada 1994 roku wybuchł pożar w hali widowiskowej Stoczni Gdańskiej podczas koncertu muzycznego.

Halę Stoczni Gdańskiej wykorzystywano jako obiekt użyteczności publicznej. Była ona obiektem 1-kondygnacyjnym, niepodpiwniczonym. Ściany osłono-we miały konstrukcję szkieletową ze słupów stalowych. Przestrzenie między słupami były wypełnione cegłą licówką. Konstrukcja dachu składała się ze stalowych dźwigarów, desek i papy. Podłoga hali była drewniana. Pod ścianami hali usytuowano trybuny. Obiekt był częścią kompleksu budynków stoczni ciągnących się wzdłuż ulicy Jana z Kolna. Na ścianie hali, od strony stoczni, podwieszona była wiązka przewodów instalacyjnych.

Koncert rozpoczął się o godzinie 18.00. W tym czasie Zakładowa Straż Pożarna Stoczni Gdańskiej wystawiła posterunek asystencyjny przy hali widowiskowej celem zabezpieczenia pożarowego obiektu.

Pożar wybuchł na trybunie nr 2 został zauważony o godzinie 20.55. Posterunek asystencyjny zauważył płomienie pomiędzy drewnianymi siedzeniami trybuny. Pożar bardzo szybko rozprzestrzenił się we wszystkich kierunkach. Gwałtownie rosła temperatura wewnątrz hali. Zaszła konieczność ewakuacji kilkuset uczestników imprezy. Z sześciu istniejących wyjść otwarte były jedynie dwa, w tym jedno częściowo. Jednostki ZSP Stoczni Gdańskiej zajęły stanowiska od strony stoczni. Jednostki PSP zaalarmowane do pożaru rozpoczęły akcję od ulicy Jana z Kolna. Pierwsze działania ratownicze podjęły załogi samochodów z JRG nr 4 z Gdańska. Zmierzwały one do stworzenia warunków dla jak najszybszej ewakuacji ludzi. Do wejścia ciągle napierali nowi ludzie, parzeni gorącymi gazami pożarowymi. Wejście strażaków ratowników do środka hali było niemożliwe. W tej sytuacji podjęto decyzję usunięcia 4 przęsła płotu oraz otwarcia bocznych skrzydeł głównego wyjścia. Powstały warunki do ewakuacji poszkodowanych.

W chwili po ewakuowaniu wszystkich osób zgromadzonych przy głównym wyjściu runął dach hali. Była godzina 21.14. Do akcji przybywały sily i środki służb ratowniczych z zakładów pracy, z Portowej Straży Pożarnej „Florian”, z JRG nr 2 i z innych jednostek PSP z terenu województwa. Na zasadzie naturalnego podziału zaczęły tworzyć się 2 odcinki bojowe. Od ul. Jana z Kolna i od strony stoczni. Duża ilość wody podawana na pożar sprawiła, że wydajność miejscowego wodociągu okazała się niewystarczająca. Pracujące jednostki zasilili w wodę statek pożarniczy „Strażak” z Portowej Straży Pożarnej „Florian”. Zamiar taktyczny dowódcy akcji był następujący: ugasić pożar wewnątrz hali widowiskowej, nie dopuścić do jego rozprzestrzenienia się na sąsiadujące obiekty, szczególnie na kompresorownię. W czasie gaszenia pożaru największe zagrożenie dla strażaków - ratowników oraz dla zakładu istniało od strony stoczni. Na wysokości 30 m zaczął się palić podest drewniany dźwigu portowego, znajdującego się w odległości około 30 m od hali. Jednostki prowadzące działania od strony stoczni znajdowały się jak gdyby pod namiotem ogniowym. Tutaj strażacy pracowali w stałej obawie, że mogą nastąpić zawirowania powietrza i płomieni, a gazy pożarowe dosięgnąć ratowników i sprzęt. Jednak innej możliwości zbliżenia się do płonącego budynku nie było. Sama hala po przeprowadzeniu ewakuacji ludzi i runięciu dachu była tak objęta ogniem, że nikt nie brał pod uwagę możliwości jej uratowania. Główny kierunek działań gaśniczych skupił się na niedopuszczeniu do rozprzestrzenienia się pożaru na sąsiadujące z halą obiekty stoczni. Dotychczasowe działania prowadzone były z zewnątrz budynku. O godzinie 22.25 kierownik działań ratowniczych (KDR) postanowił zaatakować pożar od wewnątrz, wprowadzając stanowiska gaśnicze do palącego się obiektu przez wejścia od strony stoczni. Wprowadzono 3 prądy wody. Przez drugie drzwi podano także 3 prądy wody. Obniżyły one temperaturę na tyle, że strażaków w aparatach izolujących można było już wprowadzić do wnętrza hali. Po kilku minutach rozpoczęło się dogaszanie. W czasie pożaru zginęły dwie osoby.

O godzinie 0.16 KDR zameldował do RSK, że sytuacja jest opanowana / pożar zlokalizowano/. Rozpoczęło się stopniowe wycyfowanie jednostek.

Meldunek o ugaszeniu pożaru wpłynął do RSK o godzinie 6.04, dnia 25 listopada 1994 r.



Wybuch gazu w wieżowcu w Gdańsku – Wrzeszczu

17. kwietnia 1995 roku nastąpił wybuch gazu w budynku mieszkalnym w Gdańsku Wrzeszczu. Wybuch zniszczył trzy kondygnacje obiektu, pozostałe spoczęły na powstałym rumowisku.

Obiekt zbudowany był technologią tzw. wielkiej płyty, liczył 11 kondygnacji. Budynek zamieszkiwało 297 osób. Konstrukcja składała się z dwóch części. Do połowy wysokości każde piętro wiązane było u góry żelbetonem, górne kondygnacje nie posiadały takich wiązań. Wiązania sprawiły, że budynek po wybuchu nie przewrócił się lecz osiadł w tym samym miejscu, zgniatając swym ciężarem trzy kondygnacje.

Po przyjęciu zgłoszenia o zdarzeniu o godzinie 5.54 zadysponowano zastęp Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr1 w Gdańsku Wrzeszczu. W pierwszym etapie akcji ratowniczej najważniejszym zadaniem była ewakuacja ludzi znajdujących się na wyższych kondygnacjach. Do akcji dysponowano kolejne jednostki PSP. Kierownik działań ratowniczych (KDR) utworzył dwa odcinki bojowe. Budynek był odchylony od poziomu o 20° i przechylał się coraz bardziej. Ratownicy prowadzili penetrację budynku w celu odnalezienia żywych osób, które mogły być przygniecione meblami lub innymi sprzętami domowymi. W tym celu zorganizowano dwie grupy, które jedna po drugiej prowadziły przeszukiwanie. Po ewakuacji mieszkańców górnych kondygnacji skoncentrowano się na odnajdywaniu i wydobywaniu osób uwięzionych w gruzach. Kilkakrotnie zarządzano ciszę, a do przeszukiwań wykorzystano psy. Kilka osób udało się w ten sposób odnaleźć, ale wybieranie gruzu stawało się coraz bardziej niebezpieczne. Ostatnią żywą ofiarę znaleziono o godzinie 9.00. Działania ratownicze utrudniał pożar, który wydobywał się z gruzowiska. Nie można go było w pełni ugasić, a gazy pożarowe zagrażały ludziom uwięzionym w gruzach. Podejmowano próby ugaszenia pożaru pianą lekką i średnią. Po 2-3 godzinach pożar zostawał przytłumiony, ale po podobnym okresie znowu ożywał i trzeba było ponownie podawać pianę – w sumie zużyto 5 ton środka pianotwórczego.

Strażacy ściśle współpracowali ze specjalistami od budownictwa i służbami geodezyjnymi. Około godz. 12.00 wieżowiec zaczął się gwałtownie odchylać, powstawały kolejne pęknięcia i przemieszczenia fragmentów konstrukcji. Po południu prowadzenie akcji poszukiwawczej nie było już możliwe. Po konsultacjach i analizach dowodzących doszli do wniosku że jedynym sposobem dostania się do pierwszych kondygnacji budynku i może żywych jeszcze ludzi, jest wysadzenie budynku.

Podczas prac minerskich budynek dwa razy gwałtownie się odchylał. Wtedy przerywano prace i ewakuowano ludzi. Zakładanie ładunków wybuchowych zakończono o godzinie 11.38. 18. kwietnia o godz. 12.58 odpalono ładunki. Kiedy opadł pył przystąpiono do wywożenia 10-metrowej warstwy gruzu. Rozbiórka trwała niecałe dwie doby. Podczas prac rozbiórkowych 20.kwietnia około godz. 1.00 stwierdzono w rumowisku obecność gazu o stężeniu powyżej dolnej granicy wybuchowości – okazało się że był to przewód starego gazociągu. Odgruzowywanie zakończono o godz. 10.00 dnia 20. kwietnia 1995 roku.

Akcja trwała w sumie 86 godzin, wzięło w niej udział 1676 strażaków i ratowników, ewakuowano 49 osób, śmierć poniosło 22 osoby – w tym 19 pod gruzami.

Prawdopodobną przyczyną wybuchu było umyślne odkręcenie dwóch rur z korkami odwadniającymi pionów gazowniczych.



Powódź 1997 r.

Od 5. lipca 1997 roku intensywne opady deszczu dały początek katastrofalnej w skutkach powodzi, kilkugodzinna ulewa przemieniła górskie potoki w rwące rzeki. W tym dniu gwałtowne opady deszczu na południu Polski wynosiły 200-250 l/m² (średnia roczna 600 l/m²). W wyniku tego nastąpiło gwałtowne wezbranie wód rzek i strumieni oraz przyrost poziomu wody w zbiornikach retencyjnych- konieczny był kontrolowany zrzut wody. Osią rozlewu było koryto Odry i jej dopływy.

W województwach (podział sprzed reformy administracyjnej): katowickim, opolskim, wałbrzyskim, jeleniogórskim 6. lipca utworzono komitety powodziowe i ogłoszono stan alarmu przeciwpowodziowego. Do akcji w tych województwach przystąpiło około 2000 strażaków. Sytuacja pogarszała się z dnia na dzień, kolejne województwa były zagrożone zalaniem 8. lipca w województwie katowickim trzeba było ewakuować 600 osób, opolskim 2000, wałbrzyskim 2200, nowosądeckim 500 osób. Łącznie z terenów zalanych i zagrożonych ewakuowano ponad 6000 osób. Zniszczeniu w tym dniu uległo 45 mostów, 700 km dróg wyłączonych zostało z ruchu, zalanych zostało ponad 10000 obiektów mieszkalnych, 180 zakładów pracy oraz około 35000 ha. Na terenie 14 województw w działaniach ratowniczych związanych z powodzią wzięło udział ponad 15500 strażaków, oraz funkcjonariuszy policji. Pełna mobilizacja rezerw ludzkich i sprzętowych nastąpiła 9. lipca. Zalanych całkowicie zostało 9 miast i 7 wsi, częściowo 45 miast i 273 wsie. 10. lipca działania były prowadzone na obszarze 16 województw.

12. lipca w wyniku opadania wód odwołano stan alarmowy w województwach nowosądeckim, katowickim, jeleniogórskim i bielskim. W tych województwach przystąpiono do usuwania skutków powodzi. W wyniku przesuwania się fali powodziowej nastąpiło zagrożenie rejonu Wrocławia, gdzie przeprowadzono ewakuację kilku okolicznych wsi i szpitala. 13. lipca około 10 procent powierzchni województwa wrocławskiego zostało zalane. Sam Wrocław został zalany w 65 procentach. Do budowy wałów przeciwpowodziowych we Wrocławiu było zaangażowanych 1500 żołnierzy.

W dniach 14 – 15. lipca sytuacja powodziowa stopniowo się poprawiała. Dzięki działaniom wyprzedzającym przygotowano do walki z powodzią kolejne miejscowości co pozwoliło na zmniejszenie strat. W miejscowościach z których fala powodziowa się cofnęła przystępowano do usuwania jej skutków.

Działania Państwowej Straży Pożarnej związane z akcją przeciwpowodziową można podzielić na 2 części: pierwsza to ratownictwo, w czasie powodzi, druga to usuwanie jej skutków.

W wyniku powodzi zginęły 54 osoby, zalane zostało 665 835 ha powierzchni, łączna liczba miejscowości dotkniętych skutkami powodzi wyniosła 2592 skąd w sposób zorganizowany ewakuowano ponad 162 500 osób. Uszkodzeniu uległo 1 115 km wałów przeciwpowodziowych, 480 mostów i 1376 km dróg zostało zniszczonych.



Pożar w zakładzie produkcyjnym POLARCUP w Siemianowicach Śląskich

10. listopada 2000 roku powstał pożar w zakładzie produkcji jednorazowych opakowań z tworzyw sztucznych Polarcup Poland Ltd. Huhtanaki van Leer Sp. z o.o. w Siemianowicach Śląskich. Kompleks produkcyjno-magazynowy składał się z trzech podstawowych części: hali produkcyjnej z tzw. halą młynów i wiatą wykorzystywaną do składowania półwyrobów (bel z matami polistyrenowymi), hali magazynowej i hali magazynu wysokiego składowania. Cała powierzchnia zakładu wynosiła 9200 m².

Pożar wybuchł o godzinie 16.21 pod wiatą służącą do składowania półwyrobów - bel z matami spienionego polistyrenu. W początkowej fazie pożar próbowali gasić pracownicy zakładu podręcznym sprzętem gaśniczym. Próba ta okazała się nieskuteczna. Ogień rozprzestrzenił się w szybkim tempie. O godzinie 16.26 zadziałała czujka dymu umieszczona 70 m od miejsca powstania pożaru, co może świadczyć o szybkości rozprzestrzeniania się pożaru. Pracownicy zakładu znajdowali się w hali produkcyjnej sąsiadującej z miejscem powstania pożaru w momencie jego zaistnienia.

Mimo iż zakład był zlokalizowany na terenie powiatu Siemianowice Śląskie pierwsze zawiadomienie o pożarze zostało odebrane w Miejskim Stanowisku Kierowania Państwowej Straży Pożarnej (MSK PSP) w Katowicach o godzinie 16.25 skąd zostało przekazane do MSK PSP w Siemianowicach Śląskich. Do akcji zadysponowano cztery ciężkie samochody gaśnicze, jeden średni i drabinę SD - 37.

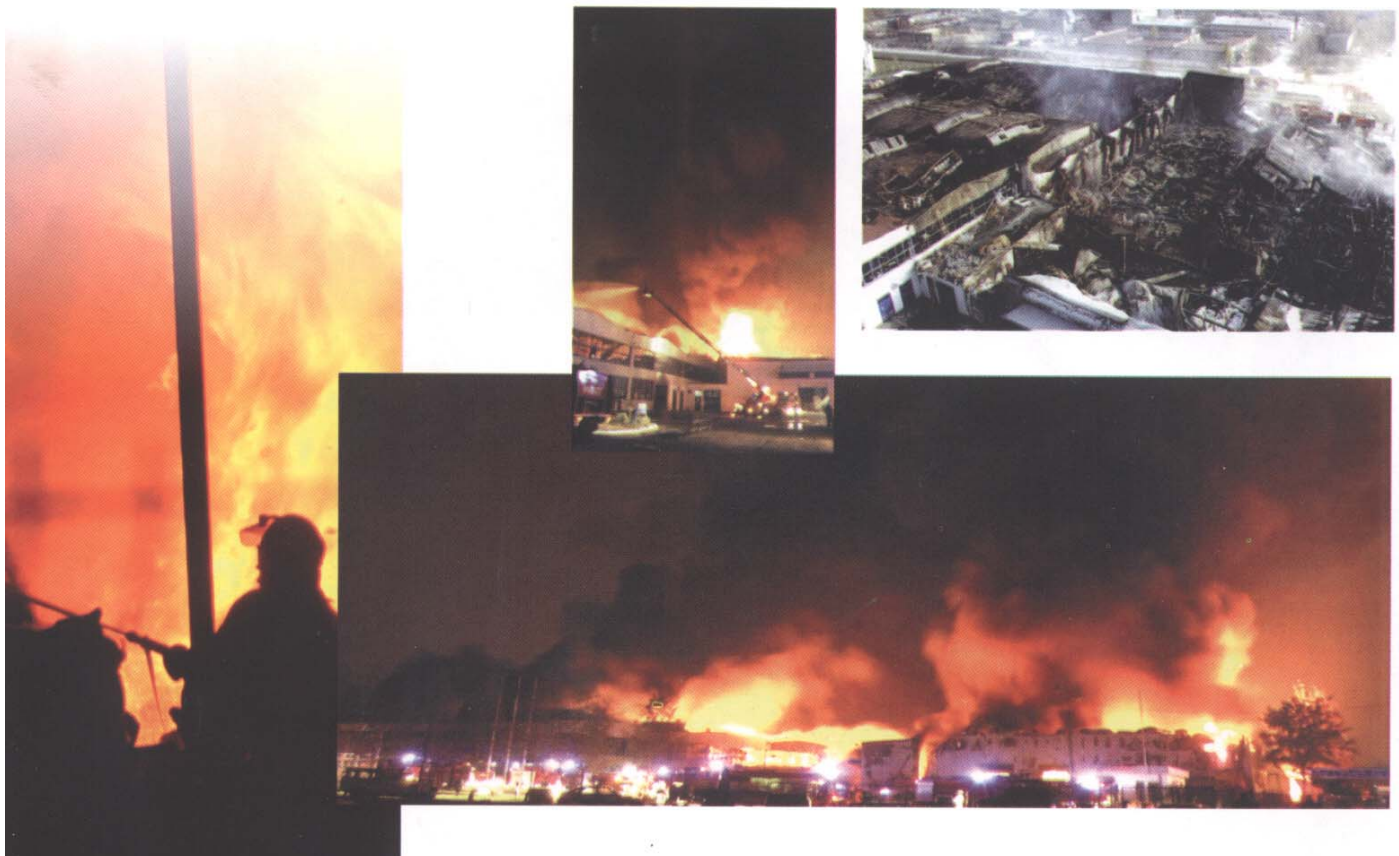
Od godziny 16.37 teren akcji został podzielony na dwa odcinki bojowe z zadaniami prowadzenia działań gaśniczych i w obronie zbiornika z ciekłym CO₂ z jednoczesną ewakuacją butli z gazami technicznymi. Cały czas dysponowano kolejnymi siłami, wystąpiły również problemy z zaopatrzeniem wodnym. Od godziny 17.27 kierownik działań ratowniczych (KDR) zastępca komendanta wojewódzkiego PSP podzielił teren akcji na cztery odcinki bojowe z zadaniami prowadzenia działań gaśniczych oraz w obronie na zbiornik z ciekłym CO₂, 10 silosów z granulowanym polistyrenem oraz części biurowej.

O godzinie 17.40 nastąpiła eksplozja w jednej z hal. KDR podjął decyzję o wycofaniu zastępów ewakuujących mienie oraz zadysponował kolejne siły i środki. Pomimo zintensyfikowania akcji gaśniczej od godziny 18.15 nastąpiło gwałtowne rozgorzenie pożaru w części dachowej budynku, przeniesienie się ognia na sąsiednie budynki oraz zawalenie się konstrukcji hali magazynowej. To przyczyniło się do przegrupowania sił. Przez cały czas trwania pożaru w wyniku spalania się tworzyw sztucznych nad terenem utrzymywało się duże zadymienie.

Pożar zlokalizowano o godzinie 20.37 rozpoczęło się dogaszanie pogorzeliska na powierzchni 8000 m².

O godzinie 2.20 polecono sformowanie doraźnego związku taktycznego - 20 zastępów do podmiany pracujących załóg. Wszystkie jednostki zostały skoncentrowane o godzinie 5.00 i sukcesywnie zmieniały jednostki będące najdłużej w akcji. Od godziny 10.40 w wyniku ograniczenia terenu pożaru nastąpiło wycofywanie i powrót do baz pracujących jednostek.

Ostatecznie w akcji udział wzięło: 100 zastępów straży pożarnej - 396 strażaków, zużyto 2200 m³ wody, 55 tys. litrów środków pianotwórczych, 140 aparatów powietrznych, akcja ratownicza trwała 48,5 godzin, towarzyszyły jej wybuchy oraz gwałtowne rozgorzenia.



Powódź 2001 r.

Powódź w 2001 roku spowodowały opady miejscowe.

Od 9. lipca na Wybrzeżu wystąpiły intensywne opady deszczu. Szczególnie dotkliwie ich skutki odczuły: Gdańsk, Żuławy Gdańskie, rejon Słupska i część Kaszub. 9. lipca w Gdańsku w ciągu pięciu godzin spadł deszcz w ilości 127 l/m^2 , co stanowi 20% średniego opadu rocznego. Kanał Raduni został obciążony wodą w ilości 3,5 – 4 mln m^3 wody. Około godziny 18.00 w Gdańsku doszło do przelania i pęknięć obwałowania na długości około 1 km na rzece Raduni w rejonie dzielnicy Orunia. Woda o wysokości 1 metra wpłynęła do centrum dzielnicy.

Działania ratownicze w pierwszej fazie polegały na dotarciu do najbardziej zagrożonych terenów i ewakuacji osób do miejsc zastępczych. Kolejnym etapem były działania mające na celu ograniczenie wypływu wody poprzez uszkodzone wały. Następnym etapem było wypompowywanie wody z piwnic i niżej położonych terenów. Z terenu województwa pomorskiego średnio dziennie udział w akcji powodziowej brała następująca ilość strażaków:

z JRG PSP – 230 strażaków, z OSP Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego (KSRG) – 485 strażaków, z OSP poza KSRG – 212 strażaków, z KW PSP w Gdańsku – 43 strażaków. W akcję powodziową bardzo aktywnie, oprócz sił i środków PSP włączyli się: Policja, Morski Oddział Straży Granicznej, Wojewódzki Sztab Wojskowy, Marynarka Wojenna. Spoza terenu województwa udział wzięło 336 strażaków.

Między 15 a 23 lipca 2001 roku na południu Polski przeszła fala kolejnych huraganowych burz i długotrwałych deszczów, które były przyczyną powodzi. Kataklizm przemieszczał się głównie korytem Wisły i jej dorzeciami.

Opady deszczu spowodowały wezbranie górskich rzek i skierowanie ich wód ku Wiśle, na której zaczęła się tworzyć licząca około 100 km fala kulminacyjna. Powodowała ona długotrwałe parcie na wały ochronne, niszczenie ich i przesiąkanie, a w krańcowym przypadku nagłe przerwanie. Wystąpiło również zjawisko cofania się nadmiaru wód z Wisły do jej dorzeczy co powodowało wokół nich podtopienia osiedli i wsi. Najtrudniejsza sytuacja wystąpiła w województwach: małopolskim, świętokrzyskim, podkarpackim i śląskim, gdzie wody najwcześniej wystąpiły z brzegów zalewając pobliskie tereny. Do działań ratowniczych, zabezpieczenia i naprawy uszkodzonych wałów przeciwpowodziowych zaangażowano wszystkie siły i środki z zagrożonych województw. Największe zaangażowanie sił i środków odwodów operacyjnych miało miejsce 30. lipca.

Działania jednostek ratowniczych podczas powodzi polegały głównie na: ewakuacji ludzi z zagrożonych budynków mieszkalnych i publicznych, na udrażnianiu przepustów i usuwaniu zatorów, usypywaniu i uszczelnianiu wałów, a po cofnięciu się wody likwidacja skutków powodzi.

W ramach Centralnego Odvodu Operacyjnego skierowano do działań przeciwpowodziowych z województw nie objętych kataklizmem 2125 strażaków (38 kompanii i 19 plutonów) wyposażonych w 452 samochody oraz bazę kontenerową. Łącznie ewakuowano 20 000 ludzi.



Pożar w Rafinerii Trzebinia

05. maja 2002 roku o godzinie 16.10 zgłoszono pożar zbiornika T-46 z ropą naftową w Rafinerii Trzebinia. Był to zbiornik stalowy znajdujący się na terenie oddziału destylacji rurowo-wieżowej z kopułą aluminiową przeznaczony do magazynowania ropy naftowej o pojemności 10.000m³ i wymiarach: średnica 32,1 m wysokość 13 m;

W momencie powstania pożaru, nad Trzebiną przechodziła burza z intensywnymi opadami deszczu oraz silnymi wyładowaniami atmosferycznymi, a temperatura powietrza wynosiła ok.20°C. Przyczyną zapalenia się ropy naftowej, która znajdowała się wewnątrz zbiornika było uderzenie pioruna.

Zdarzenie zauważyli strażacy Zakładowej Straży Pożarnej Rafinerii, dowódca zmiany mł. asp. Zbigniew Warzecha zadysponował wyjazd jednostki do zdarzenia.

Po przybyciu na miejsce dokonał rozpoznania: stwierdził, że pali się zbiornik magazynowy z ropą naftową - od kierownika Wydziału Destylacji Rurowo Wieżowej (DRW) otrzymał informację, że w zbiorniku znajdowało się 800 ton ropy naftowej. Ropa paliła się na całej powierzchni zbiornika, dach zbiornika został zerwany, a ogień osiągnął wysokości do 25 m, podmuchy wiatru kierowały ogień w kierunku południowo wschodnim na 4 sąsiednie zbiorniki - 1 z benzyną i 3 z ropą naftową W trakcie późniejszych ustaleń stwierdzono, że w palącym się zbiorniku T-46 było 600 ton ropy oraz, że wszystkie bezpośrednio zagrożone zbiorniki były z ropą naftową

Podstawowymi formami działań było podawanie prądów gaśniczych wodnych i pianowych w natarciu i obronie zgodnie z zamiarem taktycznym kolejnych kierujących działaniami ratowniczymi (KDR).

O godz. 16.50 na miejsce przybył Komendant Powiatowy PSP st. bryg. Stanisław Głogowski. Dokonał oceny sytuacji, podtrzymał wcześniej wydane decyzje i przejął dowodzenie akcją. Z uwagi na małą ilość sił i środków na terenie akcji polecił w dalszym ciągu podawać prądy w obronie zagrożonych zbiorników oraz schładzanie płaszcza palącego się zbiornika, podzielił teren akcji na 2 odcinki bojowe oraz wyznaczył ich dowódców. Polecił zorganizować zabezpieczenie logistyczne oraz zabezpieczyć siłami Policji teren wokół Rafinerii i wezwać służby medyczne. Na miejsce akcji przybywały kolejne zaalarmowane pododdziały PSP.

O godz. 18.35 KDR podjął decyzję o przegrupowaniu sił i środków w celu umożliwienia wejścia kompani gaśniczej Centralnego Oddziału Operacyjnego (COO) z województwa śląskiego. W tym czasie nastąpiło częściowe rozszczelnienie zbiornika i przedostanie się płonącej ropy na tacy zbiornika. Po kilku minutach pożar na tacy zbiornika został ugaszony, nadal płonęła ropa w zbiorniku T-46.

O godz. 18.40 KDR wprowadza kompanie COO z województwa śląskiego na stanowiska gaśnicze. Trwały przygotowania sił i środków (kompani: małopolskich i śląskich) do generalnego natarcia na palący się zbiornik z użyciem działek wodno - pianowych o dużych wydajnościach (przewoźnych i przenośnych).

Okolo godz. 20.30 rozpoczęło się generalne natarcie na palący się zbiornik wraz z jego tacy. Użyto łącznie 13 działek wodno pianowych (DWP 16 - 9 szt., DWP 24 - 4 szt.)

O godz. 21.05 ogień został ugaszony, akcja ratownicza trwała dalej mając na celu schładzanie rozgrzanych elementów zbiornika T-46 wraz z pozostałą częścią nie spalonej ropy naftowej oraz na schładzaniu sąsiednich zbiorników

Decyzję o zakończeniu działań podjęto po całkowitym ugaszeniu pożaru, schłodzeniu pozostałości konstrukcji zbiornika i pokryciu warstwą piany gaśniczej pozostałej ropy w zbiorniku oraz ropy w tacy zbiornika.

W dniu 06. maja 2002 roku o godz. 6.30 Szef Sztabu Akcji st. bryg. Ryszard Konik z polecenia KDR przekazał do nadzorowania i zabezpieczenia pogorzeliska zbiornika T-46 Komendantowi Zakładowej Straży Pożarnej Rafinerii Trzebinia. Następnie do godz. 14.45 trwały działania zabezpieczające pogorzelisko zbiornika wraz z tacy.

W czasie trwania pożaru nie występowało bezpośrednie zagrożenie dla życia i zdrowia pracowników, natomiast istniało duże zagrożenie dla życia i zdrowia ratowników biorących udział w działaniach ratowniczo-gaśniczych w bliskiej odległości od zbiornika oraz dla sąsiednich zbiorników magazynowych z ropą naftową usytuowanych w odległości ok. 60 m od palącego się zbiornika



Pożar w Rafinerii Gdańskiej

03. maja 2003 roku wybuchł pożar w Rafinerii Gdańskiej. Zbiornik w którym on powstał był przeznaczony do magazynowania benzyny, gotowego produktu oraz do odbioru benzyny z bendera. Miał kształt cylindryczny, beczciśnieniowy z dachem stałym typu kopuła i wewnętrznym dachem pływającym, był umieszczony w stalowej szczelnej ścianie osłonowej, zapobiegającej przed rozlewem magazynowanego medium, zdolnej pomieścić zawartość zbiornika oraz 45 cm piany gaśniczej, wyposażony w aparaturę kontrolno-pomiarową.

Podczas poboru próbek do badań zgodności jej parametrów z kontraktem nastąpił wybuch w zbiorniku z benzyną o liczbie oktanowej 95 wypełnionym w 95 proc. o poj. 20 tys. m³. Pracownicy pobierający próbki do analizy zginęli. Paliwo było przygotowane do transportu rurociągiem na tankowiec.

Wybuch, w efekcie którego powstał pożar miał miejsce o godzinie 14.47. W pierwszej kolejności na miejsce zdarzenia zostaje zadysponowane pięć zastępów Zakładowej Straży Pożarnej Rafinerii Gdańskiej S.A. Zbiornik palił się na całej górnej powierzchni, a stojący 25 m od niego zbiornik o tej samej poj. 20. tys. m³ był bezpośrednio zagrożony.

Ze względu na skalę zdarzenia Zakładowa Straż Pożarna nie była w stanie samodzielnie przeprowadzić skutecznej akcji ratowniczo-gaśniczej. Od godziny 15.00 zaczynają docierać zastępy Państwowej Straży Pożarnej, które wchodzi do działań gaśniczych.

Kierownik działań ratowniczych (KDR) podzielił teren akcji na trzy odcinki bojowe w obronie zbiornika zagrożonego i stałe schładzanie płonącego.

O godzinie 17.20 został zorganizowany sztab Wojewódzkiej Brygady Odwodowej (WBO), a teren akcji podzielono na osiem odcinków bojowych.

Główne natarcie zaplanowano na godzinę 23.00, a do tego czasu na czterech odcinkach bojowych przeprowadzane były działania obronne, cztery przygotowywały zaopatrzenie, budowały odwód operacyjny oraz pełne zaplecze logistyczne i medyczne. O wyznaczonej godzinie KDR miał do dyspozycji m. in. 132 samochody pożarnicze, 7 zestawów pompowych o dużej wydajności, statek pożarniczy, 25 działek wodno-pianowych, ponad 400 strażaków i ok. 100 przedstawicieli innych służb. Natarcie wstrzymywano dopóki istniała możliwość wypompowania benzyny. Użyta pompa wyłączała się przy temperaturze 50°C i o godzinie 1.05 przestała pracować. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami KDR polecił dowódcom odcinków bojowych przygotowanie ostatecznego natarcia. W tym czasie podano 42 tys. l/min piany ciężkiej w natarciu do wnętrza zbiornika oraz 27 tys. l/min wody w obronie na zewnętrzne płaszcze zbiorników (palącego się i bezpośrednio zagrożonego).

Zakończenie natarcia i ugaszenie pożaru nastąpiło o godzinie 02.02, ale do godziny 6.00 przewencyjnie podawano pianę do wnętrza zbiornika. Sukcesywnie wycofywano siły i środki z miejsca zdarzenia. O godzinie 8.00 teren pogorzeliska w celu dozoru i zabezpieczenia przekazany został Zakładowej Straży Pożarnej Rafinerii Gdańskiej. Odpompowanie ze zbiornika mieszaniny - benzyny, wody i środka pianotwórczego zakończono 8. maja o godzinie 18.00.

Przyczyną w wyniku której powstał pożar był wybuch par benzyny. W czasie trwania pożaru nie występowało bezpośrednie zagrożenie dla życia i zdrowia pracowników i okolicznych mieszkańców - warunki atmosferyczne nie utrudniały prowadzenia akcji, kłęby dymu przemieszczały się w kierunku Zatoki Gdańskiej przez mało zamieszkały teren. Duże zagrożenie występowało dla ratowników biorących udział w akcji oraz zbiornika sąsiedniego.



Zawalenie się dachu hali wystawowej Międzynarodowych Targów Katowickich w Chorzowie

28. stycznia 2006 roku miała miejsce katastrofa budowlana – zawalił się dach hali wystawowej Międzynarodowych Targów Katowickich w Chorzowie. Był to obiekt jednokondygnacyjny o powierzchni 11612 m², częściowo podpiwniczony, pokryty dachem z blachy stalowej.

Dach zawalił się kiedy odbywały się VII Międzynarodowe Targi Gołębi Pocztowych. Podczas katastrofy w pomieszczeniu wystawienniczym przebywało według szacunków od 500 do 700 osób. W zawałonym obiekcie śmierć poniosło 65 osób.

Zdarzenie zostało zauważone przez osoby postronne, które zgłosiły je do Miejskiego Stanowiska Kierowania Państwowej Straży Pożarnej (MSK PSP) w Chorzowie o godzinie 17.18. Akcja ratownicza podjęta dnia 28. stycznia została zakończona 20. lutego 2006 roku.

Pierwszym zadaniem ratowników biorących udział w akcji było uwolnienie spod zwaliska wszystkich żywych osób. Dyżurny MSK PSP w Chorzowie zadysponował do akcji trzy zastępy ratowniczo-gaśnicze, kolejne sześć zastępów zadysponowano z MSK w Katowicach. Dyżurny Wojewódzkiego Stanowiska Koordynacji Ratownictwa (WSKR) zadysponował do akcji kolejne siły i środki PSP z innych miast województwa.

W tym czasie ratownicy podjęli działania związane z zabezpieczeniem miejsca katastrofy, udzielaniem pierwszej pomocy medycznej oraz działaniami ratowniczymi mającymi na celu wydostanie przynięcionych ludzi spod zwałów blach, konstrukcji i śniegu. O godzinie 17.35 oficer operacyjny WSKR mł. bryg. Janusz Ciesielski przejął dowodzenie – podzielił teren akcji na dwa odcinki operacyjne oraz wyznaczył zadania mające na celu uwolnienie przynięcionych ludzi. Śląski Komendant Wojewódzki PSP nadbryg. Janusz Skulich przejął dowodzenie o godzinie 17.50. Po zapoznaniu się z sytuacją i wydaniu dyspozycji KDR stworzył sztab akcji, który po analizie sytuacji podjął następujące decyzje: wyznaczył osoby do realizacji zadań w zakresie zorganizowania punktu przyjęć sił i środków, zabezpieczenia logistycznego, utworzenia na bazie namiotów pneumatycznych punktów pomocy medycznej, organizacji oświetlenia terenu działań na bazie sprzętu PSP, podzielił teren akcji na 6 odcinków bojowych.

W tym czasie trwały intensywne działania ratownicze mające na celu dotarcie do żywych ludzi znajdujących się pod zawaliskiem, ratownicy wycinali otwory w zawałonym dachu oraz przy użyciu poduszek pneumatycznych i sprzętu hydraulicznego, próbowali podnieść elementy konstrukcji i dotrzeć do żywych osób. Przez cały czas na miejsce akcji przybywały kolejne zastępy ratownicze, które były włączane natychmiast do działań.

O godzinie 21.45 na teren akcji przybył Komendant Główny PSP, jego Zastępca oraz grupa operacyjna KG PSP. Po zapoznaniu się z sytuacją na miejscu katastrofy pozostawili dowodzenie w rękach nadbryg. Janusza Skulicha.

O godzinie 22.15 spod zwaliska uwolniono osobę, która okazała się ostatnią żywą uratowaną przez ratowników ofiarą katastrofy.

Od godziny 23.00 trwała penetracja zwaliska w celu znalezienia żywych ludzi, niestety działania te nie przyniosły rezultatów. Oznaczono miejsca gdzie prawdopodobnie znajdowały się zwłoki osób przynięcionych zawałonym dachem. Po północy KDR podjął decyzję o wycofaniu wszystkich ratowników z terenu zwaliska i zarządził ciszę w celu ponownego przeszukania zwaliska przy pomocy geofonów i psów. Wydostanie wszystkich zlokalizowanych ofiar śmiertelnych było drugim etapem akcji. Na miejsce akcji zostały wprowadzone grupy ratowniczo-poszukiwawcze z psami z Nowego Sącza, Łodzi i Kęt.

Po podmanieniu załóg o godz. 3.00 teren katastrofy został podzielony na 8 odcinków bojowych (sektorów). Oprócz strażaków na miejscu działania prowadziło kilka zastępów ratowników górniczych, Żandarmerii Wojskowej, grupy ratownicze GOPR, Straż Miejska oraz Policja. Ratownicy przy użyciu specjalistycznego sprzętu wydobywali kolejne ciała spod elementów dachu.

O godzinie 14.00 KDR przekazał informację o wydobyciu ostatniej zlokalizowanej osoby (martwej) spod zawałonego dachu hali. W związku z sytuacją, że na miejscu katastrofy nie zlokalizowano już żadnych miejsc, gdzie mogą znajdować się ofiary, KDR podjął decyzję o stopniowym wycofywaniu zastępów ratowniczych uczestniczących w akcji ratowniczej. Na zabezpieczeniu miejsca oprócz Policji, Straży Miejskiej pozostały zastępy z Chorzowa, Katowic i Bytomia. Po godzinie 20.00 KDR podjął decyzję o zawieszeniu akcji.

Od 30. stycznia rozpoczął się trzeci etap akcji polegający na penetracji miejsca katastrofy. Trzy zastępy ratownictwa technicznego prowadziły całonocowy dozór miejsca zdarzenia. Uruchomione zostały procedury administracyjne wprowadzenia sprzętu specjalistycznego do uporządkowania miejsca katastrofy.

W dniach 31. stycznia 01. lutego zwalisko było nadal penetrowane przez grupy ratowniczo-poszukiwawcze z psami, które wskazywały kilka miejsc w których znajdowały się ciała przynięcionych ofiar.

Od 2 do 9 lutego 2006 r na miejscu katastrofy prowadzone były prace rozbiórkowe. Teren prac zabezpieczały zastępy ratownicze z Chorzowa, Bytomia i Katowic oraz zespół ratownictwa medycznego. 10 lutego 2006 r podczas prac rozbiórkowych pracownicy dotarli do oznaczonego miejsca (wskazanego wcześniej przez psy ratownicze) - została wydobyta kolejna ofiara katastrofy. Pozostała jeszcze jedna zaginiona osoba. 14 lutego 2006 r na miejsce katastrofy przyjechała grupa poszukiwawcza. Po wprowadzeniu na rumowisko psa poszukiwawczego wskazał on miejsce w którym znajdowała się ostatnia ofiara katastrofy. Po około 30 minutach ratownicy dotarli do 65. ofiary tragedii.

W dniach od 15 do 20 lutego 2006 r na rumowisku trwały prace rozbiórkowe prowadzone przez specjalistyczną firmę budowlaną. Miejsce zdarzenia w dalszym ciągu było zabezpieczane przez zastępy ratownictwa technicznego PSP oraz zespół ratownictwa medycznego. W dniu 19 lutego zakończono etap prac rozbiórkowych, który polegał na odkryciu posadzki zawałonej hali targowej. Po wyciągnięciu wszystkich elementów zawałonego dachu nie stwierdzono już żadnych ofiar mogących znajdować się pod zawaliskiem. W związku z powyższym w dniu 20 lutego o godz. 16.00 podjęto decyzję o zakończeniu akcji i powrocie zastępów do jednostek macierzystych.

W akcji ratowniczej zaangażowane były: 103 zastępy PSP, w tym 13 spoza województwa śląskiego (719 strażaków), 3 zastępy OSP, w tym 1 spoza województwa śląskiego (18 strażaków), 25 ratowników GOPR (w tym 5 lekarzy), 21 psów ratowniczych, 97 ratowników górniczych (z Centralnej i Okręgowej Stacji Ratownictwa Górniczego oraz Katowickiego Holdingu Węglowego), 445 policjantów, 57 żołnierzy Wojska Polskiego, 80 żołnierzy Żandarmerii Wojskowej, 67 zespołów ratownictwa medycznego (197 osób).



Pożar kościoła św. Katarzyny w Gdańsku

22. maja 2006 roku stanął w ogniu dach kościoła rektorskiego pod wezwaniem św. Katarzyny. Jest to najstarszy kościół na starym mieście w Gdańsku, jego początki sięgają XII wieku. Pierwszy pożar kościoła miał miejsce w lipcu 1905 roku kiedy od uderzenia pioruna zapaliła się wieża.

Pierwsze zgłoszenie pożaru wpłynęło do Miejskiego Stanowiska Kierowania Państwowej Straży Pożarnej (MSK PSP) – Centrum Powiadamiania Ratunkowego (CPR) w Gdańsku o godzinie 14.53. Dyżurni zadysponowali siły środki z czterech gdańskich Jednostek Ratowniczo Gaśniczych (JRG).

Sam pożar zauważono wcześniej około godziny 14.20. Zawiadomieni ojcowie karmelitanie opiekujący się kościołem ratując najcenniejsze przedmioty sakralne nie powiadomili o zdarzeniu straży pożarnej.

Pożar szybko się rozprzestrzenił – około godziny 15.00 połowa połaci dachowej była w ogniu, zagrażał bezpośrednio wieży kościoła, budynkowi klasztornemu i sąsiadującemu kościołowi św. Brygidy. Mimo zadysponowania wszystkich dostępnych ciężkich samochodów gaśniczych, drabin i podnośników oraz podania dwóch prądów gaśniczych w natarciu z poziomu jezdni od ul. Katarzynki i dwóch prądów w obronie budynku klasztoru od ul. Profesorskiej pożar zajmował coraz większą powierzchnię dachu. O godzinie 15.06 połowa dachu przylegającego bezpośrednio do wieży kościoła runęła.

Na miejsce działań o godzinie 15.28 przybył Pomorski Komendant Wojewódzki PSP bryg. Andrzej Rószkowski, który przejął obowiązki kierownika działań ratowniczych (KDR). Na miejsce docierały kolejne zastępy, które wchodziły od razu do akcji budując stanowiska gaśnicze.

Teren pożaru został podzielony na trzy odcinki bojowe. Równocześnie została zorganizowana akcja ewakuacji dzieł sztuki, w której udział wzięli strażacy zawodowi, ochotnicy, funkcjonariusze policji i straży miejskiej.

Mimo wzmożonej akcji zawałiła się druga część dachu, jednak obydwie części zatrzymały się na betonowym stropie – wykonanym w latach 50. ub. wieku. Z uwagi na długotrwałe prowadzenie akcji a co za tym idzie zmęczenie ratowników pracujących w ekstremalnych warunkach wydano polecenie dysponowania do jednostek strażaków z wolnych zmian.

Po zawałeniu się dachu głównym zadaniem stało się uratowanie wieży kościoła polegające na gaszeniu palącej się drewnianej konstrukcji od jej podstawy, stopniowo w kierunku szczytu. Sprzęt ratowniczy był sukcesywnie dostarczany na wyższe kondygnacje ze stałą podmianą działających tam ratowników. Podczas natarcia wewnętrznego na palącą się kopułę wieży na poziomie carillonu zorganizowano bazę sprzętu ratowniczo-gaśniczego oraz miejsce gdzie dokonywane były podmiany ratowników i wymiany aparatów powietrznych. umożliwiło to nieprzerwanie działań między godzinami 15.41 kiedy wprowadzono ratowników do wieży w zespołach dwu- trzyosobowych, a 20.37 gdy uznano że wieża została uratowana przed zniszczeniem.

Od 20.38 do 01.19 skupiono się przede wszystkim na dogaszaniu i pracach rozbiórkowych palnych konstrukcji i wyposażenia w czterech wieżyczkach oraz położeniu poduszki z piany średniej na sklepienie obiektu w celu odcięcia dostępu tlenu jako czynnika podtrzymującego spalanie. Rozpoczęto wycyfowanie sił i środków będących na miejscu zdarzenia. W celu lokalizacji i likwidacji pojedynczych zarzewi pożaru ponownie sprawdzono pogorzelisko oraz wypompowano wodę użytą do gaszenia. Działania zakończono o godzinie 13.40.

Bezpośrednią przyczyną pożaru były prowadzone prace dekarские. Przyczyn pośrednich można wskazać kilka: brak zabezpieczenia konstrukcji drewnianych środkiem ogniochronnym; brak wymogu obligatoryjnego stosowania systemów sygnalizacji pożarowej dla obiektów zabytkowych; duże ilości materiałów łatwopalnych nagromadzonych na sklepieniach nawy; oryginalna konstrukcja dachu składająca się z elementów drewnianych; zbyt późne powiadomienie straży.



Pożar targowiska w Słubicach

10. stycznia 2007 roku w godzinach wieczornych na targowisku w Słubicach wybuchł pożar. Powierzchnia targowiska wynosiła ok. 16 tys. m², na której znajdowało się 1200 stoisk oddzielonych od siebie przegrodami drewnianymi lub z blachy, na których handlowano różnorodnym asortymentem. Całość powierzchni handlowej była zadaszona w formie wiaty.

Pożar zauważony został przez pracownika ochrony bazaru o godzinie 20.55, który powiadomił Miejskie Stanowisko Kierowania Państwowej Straży Pożarnej (MSK PSP). W chwili zauważenia pożar obejmował dwa stoiska.

Do zdarzenia zadysponowano zmianę służbową Jednostki Ratowniczo Gaśniczej w Słubicach, która udała się na miejsce zdarzenia dwoma samochodami gaśniczymi. W chwili dojazdu zastępu na miejsce pożar rozprzestrzenił się na kilka dalszych boksów. Przeszedł w fazę pożaru otwartego – wyszedł ponad pokrycie dachu i stworzył zagrożenie rozprzestrzenienia się na inne stanowiska. Zadaszenie nad bazarem powodowało wzrost zadymienia. O godzinie 21.10 w początkowej fazie podawania środków gaśniczych nastąpiła silna eksplozja, która zmusiła ratowników do czasowego wycofania się z zajmowanych stanowisk – eksplodowała butla z gazem propan-butan. Nastąpiło zniszczenie stanowisk w promieniu 15 m. Pożar szybko się rozprzestrzenił z uwagi na wystąpienie ogni lotnych. Dochodziło do następnych eksplozji, w tym wybuchu fajerwerków. Dynamiczny rozwój pożaru wspomagał silny wiatr. Kierownik działań ratowniczych (KDR) zmieniał charakter działań na działania obronne, zwłaszcza stacji paliw sąsiadującej z bazarem dysponując sukcesywnie docierające jednostki.

Ratownicy musieli poradzić sobie z zaopatrzeniem w wodę ponieważ dwa hydranty na terenie bazaru znajdowały się w strefie pożaru, a hydrant najbliższy bazarowi okazał się niesprawny. Dlatego decyzją KDR dowożono ją z wyznaczonych hydrantów sieci miejskiej, a czasowo uzupełniono ten system o czerpanie i przetłaczanie wody ze zbiornika odległego o ok. 200 m. od miejsca akcji. W tym celu został wykorzystany zastęp z Niemiec, który dysponował m.in. samochodem wężowym niezbędnym do poprawy zaopatrzenia wodnego.

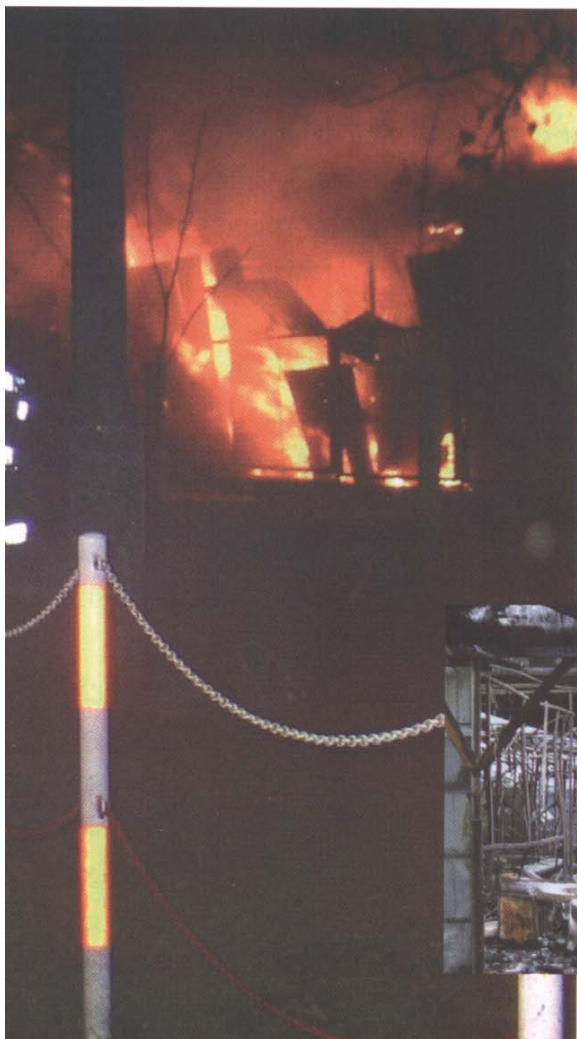
Teren akcji podzielono z czasem na cztery odcinki bojowe oraz wyznaczono oddział do dowożenia wody.

Dynamika pożaru słabnie ok. godziny 22.30., o godzinie 23.22 nastąpiła jego lokalizacja, a ok. 2.00 rozpoczął się proces dogaszania. Zakończenie działań gaśniczych miało miejsce 11. stycznia ok. godz. 8.00. Pogorzelisko było jeszcze dozorowane przez 8 godzin przez zastęp JRG Słubice.

W akcji ratowniczej zaangażowane były: JRG Słubice, JRG Sulęcín, JRG Kostrzyn, jednostki OSP oraz zastępy z Niemiec.

Bezpośrednią przyczyną było niezachowanie należytej ostrożności przy pracach remontowych, co spowodowało zaproszenie ognia.

Na intensywny rozwój pożaru miało wpływ: nagromadzenie materiałów łatwopalnych (m. in. tekstylia, papier, drewno, kosmetyki, aerozole i in.), warunki zabudowy oraz niekorzystne warunki atmosferyczne (porywisty wiatr, pora zimowa sprawiła, że na stoiskach były urządzenia do ogrzewania na gaz propan-butan).



STATYSTYKA ZDARZEŃ W LATACH 1993 - 2006 *)

	POŻARY	MIEJSCOWE ZAGROŻENIA	FALSZYWE ALARMY
1993	72401	30109	10868
1994	96945	39760	11683
1995	96595	52028	10733
1996	109388	67152	9742
1997	119448	111669	9331
1998	115557	93981	9000
1999	136284	261869	16446
2000	135889	103640	10244
2001	116602	166912	10249
2002	151026	197991	11777
2003	220855	169221	12807
2004	146728	200553	12125
2005	184316	201781	13885
2006	165353	261869	16446
Razem	1867387	1958535	165336

*) dane Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej

Opracowano na podstawie:

Analiza pożaru Kuźni Raciborskiej, Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Katowicach, 1992.
 Analiza, pożar hali Stoczni Gdańskiej, Pomorska Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku, wrzesień 2001.
 Analiza, pożar zakładu produkcyjnego Polarcup, Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Katowicach, 2000.
 Analiza zdarzenia: Powódź w województwie pomorskim, Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku, lipiec 2001.
 Analiza zdarzenia, pożar zbiornika T-46 z ropą naftową w Rafinerii Trzebnicka, w dniu 2002-05-05, Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie, 2002.
 Analiza zdarzenia, pożar zbiornika z benzyną w Rafinerii Gdańskiej S.A., Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku, maj 2003.
 Analiza zdarzenia, miejscowe zagrożenie związane z zawaleniem się dachu hali wystawowej Międzynarodowych Targów Katowickich w Chorzowie, Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Katowicach, 2006.
 Analiza pożaru targowiska w Słubicach, Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Łowczanach, 2001.

Akcja „Rudy”, „Przegląd Pożarniczy” nr 1, 1993, s. 1-29.
 Tadeusz Głowacki, Stanisław Mazur Największy w Polsce, „Przegląd Pożarniczy” nr 6, 1994, s. 7-8.
 Głośne echa tragedii, „Przegląd Pożarniczy” nr 2, 1995, s. 4-8.
 Tym dramatem żyła Polska, „Przegląd Pożarniczy” nr 8, 1995, s. 6 i 9-13.
 Nasze czarne dni, „Przegląd Pożarniczy” nr 3, 2006, s. 28-29.
 Powódź..., „Przegląd Pożarniczy” nr 11, 1997.
 Powódź..., „Przegląd Pożarniczy” nr 12, 1997.
 Jarosław Wojtasik Ujarzmić żywioł, „Przegląd Pożarniczy” nr 4, 2001, s. 12-16.
 Ratownik godziny nie wybiera, „Przegląd Pożarniczy” nr 8, 2001, s. 9-14.
 Andrzej Rószkowski, Robert Walendziuk Pożar w Rafinerii Gdańskiej w przededniu św. Floriana, „Przegląd Pożarniczy” nr 6, 2005, s. 10-12.
 Andrzej Rószkowski Analiza techniczno-taktyczna akcji, „Przegląd Pożarniczy” nr 7, 2003, s. 5-9.
 Kraj w żałobie, „Przegląd Pożarniczy” nr 2, 2006, s. 3.
 W potrzasku, „Przegląd Pożarniczy” nr 3, 2006, s. 10-17.
 Suplement nie tylko ratowniczy, „Przegląd Pożarniczy” nr 4, 2006, s. 10-11.
 Dariusz Grabowski Carillon ocalony, „Przegląd Pożarniczy” nr 8, 2006, s. 10-14.
 Stanisław Grzelachowski Kościół św. Katarzyny w Gdańsku
 Waldemar Murawski Słubicki kupcy stracili wszystko, „Przegląd Pożarniczy” nr 2, 2007, s. 10-12.

tekst: Bożena Paduch
 redakcja: Bożena Paduch
 projekt graficzny: Jola Barnas
 fotografie z archiwum Komend Wojewódzkich Państwowej Straży Pożarnej

wydawca: Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach
 www.cmp-myslowice.pl
 sekretariat@cmp-muzeum.pl

